



Sygn. akt II PK 239/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 lipca 2014 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Halina Kiriło (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Beata Gudowska

SSN Roman Kuczyński

w sprawie z powództwa U. K.

przeciwko G. Sp. z o.o. Sp. K. w G.

z udziałem interwenienta ubocznego Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń S.A. w W.

o zadośćuczynienie i rentę wyrównawczą,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy, Ubezpieczeń

Społecznych i Spraw Publicznych w dniu 10 lipca 2014 r.,

skargi kasacyjnej powódki od wyroku Sądu Apelacyjnego

z dnia 21 lutego 2013 r.

uchyla zaskarżony wyrok w punkcie I. w części dotyczącej oddalenia powództwa ponad kwotę 100.000 (sto tysięcy) złotych, w punkcie II. w części dotyczącej oddalenia apelacji powódki oraz w punkcie III. i przekazuje sprawę w tym zakresie Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania, pozostawiając temu sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania kasacyjnego.

UZASADNIENIE

Powódka U. K. wniosła o zasądzenie od pozwanej G. Sp. z o.o. w G. kwoty 500.000,00 zł tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę oraz renty uzupełniającej w kwocie po 1.945 zł miesięcznie, płatnej do 10-tego dnia każdego miesiąca wraz z ustawowymi odsetkami w razie zwłoki.

Sąd Okręgowy – Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w O. wyrokiem z dnia 22 października 2012 r. zasądził od pozwanej na rzecz powódki kwotę 200.000 zł tytułem zadośćuczynienia pieniężnego i oddalił powództwo w pozostałej części, nie obciążając powódki kosztami zastępstwa procesowego na rzecz strony pozwanej oraz interwenienta ubocznego.

Sąd pierwszej instancji ustalił, że powódka U. K. była zatrudniona u strony pozwanej G. Sp. z o.o. w G. od dnia 13 czerwca 2007 r., ostatnio na podstawie umowy o pracę na czas określony do dnia 31 sierpnia 2017 r. na stanowisku pracownika obsługi pras. Łącząca strony umowa o pracę została rozwiązana przez pracodawcę bez wypowiedzenia z dniem 21 sierpnia 2009 r. na podstawie art. 53 k.p. W dniach 13-14 czerwca 2007 r. powódka odbyła szkolenie wstępne z dziedziny BHP, obejmujące szkolenie ogólne i szkolenie stanowiskowe w zakresie obsługi pras. W karcie szkolenia stanowiskowego wpisano, że dotyczyło ono również „pracy/obsługi wiertarki”. Szkolenie okresowe powódka odbyła w dniu 29 stycznia 2008 r. Przed zaistnieniem wypadku powódka pracowała na wiertarce kolumnowej, wykonując również takie czynności jak w chwili zdarzenia. W dniu 21 stycznia 2009 r. brygadzysta K. S. polecił powódce wykonywanie pracy polegającej na wywiercieniu otworów dennicy za pomocą wiertarki kolumnowej. W tym celu pracownik umieszcza dennicę w specjalnym uchwycie, zaciska denko za pomocą pokrętki, po czym załącza wiertarkę przyciskiem znajdującym się w przedniej środkowej części wiertarki na wysokości wzroku i włącza posuw za pomocą uchwytu znajdującego się z prawej strony wiertarki przez przekręcenie w dół i dociśnięcie wiertła do materiału wierconego. Po wywiercieniu otworu pracownik wyłącza wiertarkę przyciskiem znajdującym się w przedniej środkowej części wiertarki na wysokości wzroku, po czym podnosi dźwignię wiertła i luzuje umocowanie denka. Następnie zdejmuje denko za pomocą specjalnego haka i odstawia na bok. Powódka przystąpiła do wiercenia kolejnej dennicy, przy czym po

wywierceni otworu, nie wyłączając wiertarki i obracającego się wiertła, chciała wyciągnąć dennicę ręką, bez użycia haka. W tym momencie został pochwycony rękaw bluzy roboczej jej prawej ręki. Pracujący w pobliżu P. P. wyłączył wiertarkę, powiadomił przełożonych, następnie wezwano pogotowie ratunkowe. Bezpośrednio po zdarzeniu pracownicy pozwanej zaobserwowali, że hak, który służył do wyciągania dennic, znajdował się w stole maszyny, co oznacza, iż nie był on używany przez powódkę. W dniu wypadku do wiertarki było zamontowane nieoryginalne wiertło z wystającą śrubą. W bezpośrednim sąsiedztwie wiertarki umieszczone były instrukcja BHP dla pracowników obsługujących wiertarkę i instrukcja BHP dla pracowników wiercących dennice na wiertarce kolumnowej, w których wyraźnie zaznaczono, iż należy wyłączyć wiertarkę po wywierceni otworu, a denko należy zdejmować wyłącznie za pomocą haka. W protokole kontroli Państwowej Inspekcji Pracy stwierdzono, że bezpośrednią przyczyną wypadku było pochwylenie rękawa prawej ręki pracownika przez część ruchomą maszyny oraz brak osłony elementu wirującego, tj. uchwytu oraz wiertła. Zwrócono uwagę również na inne przyczyny zdarzenia, jak nieodpowiednie mocowanie wiertła, brak wyłącznika awaryjnego, zaskoczenie niespodziewanym zdarzeniem, niedostateczna znajomość zagrożenia, operowanie dłońmi w strefie zagrożenia. W sprawie prowadzonej przed Sądem Rejonowym w G. Wydziale II Karnym pod sygn. akt ... 421/09, przełożony powódki E. N. został uniewinniony od zrzutu dopuszczenia do użytku wadliwej wiertarki.

W wyniku zdarzenia U. K. doznała urazu zmiążdżeniowego prawej kończyny górnej, co spowodowało odjęcie ręki na wysokości jednej trzeciej trzonu kości ramiennej. Po ustaniu zatrudnienia powódka otrzymała rentę z tytułu całkowitej niezdolności do pracy do 31 lipca 2010 r., zaś obecnie pobiera rentę z tytułu częściowej niezdolności do pracy. Wysokość renty kształtowała się następująco: w okresie do 31 sierpnia 2009 r. – 1.342,10 zł, od 1 września 2009 -1.026,03 zł, od 1 grudnia 2009 – 1.031,98 zł, od 1 marca 2010 – 1.077,31 zł i od 1 sierpnia 2010 - 819,73 zł (wszystkie kwoty netto). Średnie wynagrodzenie netto, jakie uzyskała U. K. w 2008 r. wynosiło 1.388,60 zł. Natomiast średnie wynagrodzenie innych pracownic zatrudnionych na analogicznym stanowisku wynosiło w 2008 r. odpowiednio 1.406,46 zł, 1.415,95 zł, 1.352,57 zł, zaś w 2009 r. 1.600,16 zł,

1.533,45 zł i 1.590,12 zł, a w latach następnych osiągnęło ono maksymalną wysokość około 1.800 zł.

Powódka otrzymała z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych tytułem jednorazowego odszkodowania za uszczerbek na zdrowiu wywołany wypadkiem przy pracy kwotę 38.285 zł, a z Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń tytułem zadośćuczynienia - kwotę 51.700 zł i z Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych – kwotę 20.600 zł. Koszty protezy zostały częściowo zrekompensowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia (2.800 zł) i PFRON (4.200 zł). Od pracodawcy powódka otrzymała bony paliwowe w łącznej kwocie 600 zł. U. K. pobiera też rentę wyrównawczą płatną przez PZU, która od 1 kwietnia 2010 r. wynosiła 282 zł miesięcznie, a od 1 sierpnia 2010 - 111 zł miesięcznie, zaś za okres od 22 lipca 2009 r. do 31 marca 2010 r. - łącznie 2.351 zł. Powódka dostała od pracodawcy propozycję kontynuowania zatrudnienia na dogodnych warunkach pracy, której nie przyjęła uważając, że w ogóle nie jest zdolna do pracy.

Sąd Okręgowy stwierdził, że podstawa odpowiedzialności strony pozwanej za skutki zaistniałego wypadku przy pracy wynika z treści art. 435 § 1 k.c., a materiał dowodowy nie daje podstaw do uznania, iż szkoda na osobie powódki wynikła wyłącznie z jej winy. W sprawie ma natomiast zastosowanie przepis art. 362 k.c., pozwalający na miarkowanie odszkodowania o stopień przyczynienia się poszkodowanego do powstania szkody. Obiektywne nieprawidłowe działania pracodawcy w niniejszej sprawie polegają przede wszystkim na braku właściwego przeszkolenia powódki w zakresie BHP na stanowisku pracy w dniu zdarzenia. Ponadto okolicznością obciążającą stronę pozwaną jest fakt umocowania wiertła nieoryginalną śrubą oraz brak osłony elementu wirującego. Z kolei obiektywnie nieprawidłowe zachowania U. K. polegają na niezapoznaniu się z instrukcją obsługi wiertarki oraz instrukcją dla pracowników wiercących dennie na wiertarce kolumnowej, pomimo istnienia takiej możliwości, jak też na niewyłączeniu wiertarki po wywierceniu otworu oraz braku użycia haka służącego do zdejmowania denka. W konsekwencji Sąd pierwszej instancji przyjął, że strony odpowiadają za szkodę w tym samym rozmiarze, czyli po 50%. Zasądzając na rzecz powódki na podstawie art. 445 § 1 k.c. zadośćuczynienie pieniężne w kwocie 200.000 zł Sąd Okręgowy wziął pod uwagę z jednej strony dotkliwy przebieg zdarzenia wypadkowego,

długotrwałe leczenie, występujące u powódki poczucie krzywdy, z drugiej zaś strony uwzględnił fakt, że otrzymała ona łącznie ponad 100.000 zł odszkodowania z ZUS, PZU i ZFŚP. Zdaniem Sądu, kwota 400.000 zł stanowi odpowiednią sumę zadośćuczynienia, a biorąc pod uwagę 50% przyczynienia się powódki do szkody, do zasądzenia pozostała kwota 200.000 zł. Sąd nie uwzględnił natomiast żądania pozwu w zakresie renty wyrównawczej dochodzonej na podstawie art. 444 § 2 k.c. Zestawienie średniego wynagrodzenia netto osiąganego przez pracownice zatrudnione na alogicznych stanowiskach jak powódka, z dochodami poszkodowanej w postaci renty z tytułu niezdolności do pracy i renty płaconej przez PZU wskazuje na istnienie różnicy pomiędzy dochodem potencjalnym a rzeczywistym w maksymalnej kwocie 900 zł netto. Przy uwzględnieniu przyczynienia się powódki do szkody różnica ta podlega zmniejszeniu do kwoty 450 zł. Sąd Okręgowy wziął jednak pod uwagę propozycje zatrudnienia skarżącej u strony pozwanej, z której nie skorzystała, czym dodatkowo przyczyniła się do powstania szkody majątkowej w postaci uszczerbku w dochodach.

Od powyższego wyroku obie strony wniosły apelacje.

Sąd Apelacyjny – Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych wyrokiem z dnia 21 lutego 2013 r. zmienił zaskarżone orzeczenie w ten sposób, że zasądzoną od strony pozwanej na rzecz powódki kwotę 200.000 zł obniżył do kwoty 100.000 zł, zaś dalej idące powództwo oddalił (pkt I) oraz zasądził od strony pozwanej na rzecz powódki kwotę 2.376,95 zł tytułem skapitalizowanej renty uzupełniającej za okres od 22 lipca 2009 r. do 31 lipca 2010 r. z ustawowymi odsetkami od dnia 16 lutego 2012 r. do dnia zapłaty, zaś dalej idącą apelację powódki oddalił (pkt II), a nadto zasądził od powódki na rzecz strony pozwanej kwotę 3.000 zł tytułem części kosztów postępowania apelacyjnego i nie obciążył powódki pozostałymi kosztami postępowania apelacyjnego na rzecz strony pozwanej (pkt III) oraz nie obciążył powódki kosztami postępowania apelacyjnego na rzecz interwenienta ubocznego PZU S.A. w W. (pkt IV).

Sąd drugiej instancji podzielił stanowisko Sądu Okręgowego odnośnie do oparcia odpowiedzialności pozwanej za skutki przedmiotowego wypadku przy pracy na podstawie ryzyka z art. 435 § 1 k.c., nieistnienia przesłanek wyłączenia tej odpowiedzialności oraz 50% stopnia przyczynienia się powódki do zdarzenia. Uznał

jednak za wygórowane zasądzone na rzecz poszkodowanej zadośćuczynienie pieniężne z art. 445 § 1 k.c. Oceniając rozmiary krzywdy doznanej przez poszkodowaną w następstwie opisanego zdarzenia, Sąd Apelacyjny wziął pod uwagę, że powódka po zaistniałym wypadku przeszła operację amputacji prawej ręki na wysokości 1/3 ramienia i z tego tytułu korzystała ze zwolnienia lekarskiego do 21 lipca 2009 r. W tym czasie dwukrotnie przebywała w szpitalu; jeden pobyt trwał około 1,5 miesiąca, a drugi 10 dni. Proces leczenia skutków doznanego urazu został jednak zasadniczo zakończony. Nie stwierdzono u powódki trwałych następstw psychicznych związanych z przebytym wypadkiem, nie leczy się ona psychiatrycznie i tego rodzaju schorzenia, choć na pewno występowały, nie stanowiły podstawy orzeczniczej do przyznania prawa do renty z ubezpieczenia społecznego. Zarówno lekarze orzecznicy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych jak i biegli sądowi oceniający stan zdrowia powódki po dniu 31 lipca 2010 r. stwierdzili, że obecnie istniejące schorzenia nie powodują u niej całkowitej niezdolności do pracy, a tylko częściową. Zatem powódka ma możliwość powrotu do częściowej aktywności zawodowej. Wprawdzie spektrum prac możliwych do wykonywania zdecydowanie został ograniczony, to jednak istnieje wiele stanowisk pracy dla osób z taką niepełnosprawnością, jaka występuje u powódki. Niewątpliwie utrata prawej ręki jest dotkliwa w codziennym życiu, jednak należy mieć na uwadze dotychczasowy tryb życia powódki, jej aktywność zawodową i społeczną. Konkludując Sąd Apelacyjny stwierdził, że zarówno dochodzona pozwem kwota 500.000 zł, jak i zasądzona przez Sąd pierwszej instancji kwota 200.000 zł są zbyt wygórowane. Adekwatna do faktycznie doznanej przez powódkę szkody jest kwota 300.000 zł, która po uwzględnieniu 50% przyczynienia się poszkodowanej, podlega zmniejszeniu do 150.000 zł, a po odliczeniu wypłaconego przez interwenienta ubocznego zadośćuczynienie w wysokości 51.71 zł - do 98.283 zł. Biorąc pod uwagę przedmiot zaskarżenia, odpowiednia suma zadośćuczynienia na rzecz powódki wynosi zatem 100.000 zł.

Sąd Apelacyjny uznał za częściowo słuszny zarzut naruszenia przez Sąd pierwszej instancji przepisu art. 444 § 2 k.c. przez stwierdzenie braku przesłanek do zasądzenia renty wyrównawczej za cały okres objęty żądaniem pozwu. Uszło bowiem uwadze Sądu Okręgowego, że powódka miała ustaloną całkowitą

niezdolność do pracy na okres od 22 lipca 2009 r. do 31 lipca 2010 r. W związku z tym jej szkoda w rozumieniu art. 442 § 2 k.c., to różnica pomiędzy utraconymi dochodami z tytułu zatrudnienia u strony pozwanej a faktycznie osiąganymi przychodami, tj. rentą z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i rentą pobieraną z PZU. W tym okresie przychody netto powódki wynosiły łącznie 16.449,45, a średnie zarobki netto pracowników porównawczych - 21.203,35 zł. Różnica w potencjalnych i rzeczywistych dochodach poszkodowanej stanowi zatem 4.753,90 zł i podlega pomniejszeniu o stopień przyczynienia się powódki do zdarzenia, czyli do kwoty 2.376,95 zł. Żądanie dalszej renty wyrównawczej po dniu 31 lipca 2010 r., tj. za okres, kiedy powódka została uznana za częściowo niezdolną do pracy, nie znajduje uzasadnienia wobec braku szkody, tym bardziej, iż poszkodowana nie skorzystała z propozycji zatrudnienia u pozwanego, ani nie czyniła starań o podjęcie pracy na ogólnym rynku, na stanowiskach przystosowanych dla osób niepełnosprawnych.

Powyższy wyrok został zaskarżony skargą kasacyjną powódki. Skargę oparto na podstawie naruszenia przepisów prawa materialnego: 1/ art. 362 k.c., przez błędne zastosowanie i przyjęcie za Sądem pierwszej instancji, że powódka przyczyniła się do powstania szkody w 50%, co spowodowało ograniczenie należnego zadośćuczynienia i nieprzyznanie skarżącej renty wyrównawczej w sytuacji, gdy pracując na nieprzystosowanym stanowisku, nie będąc odpowiednio przeszkoloną i wykonując codzienne czynności pracownicze, uległa wypadkowi, za który odpowiedzialność ponosi pracodawca; 2/ art. 445 § 1 k.c., przez jego niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że kwota 500.000 zł dochodzona w pozwie, jak i kwota 200.000 zł zasądzona tytułem zadośćuczynienia przez Sąd pierwszej instancji, są zbyt wygórowane w sytuacji, w jakiej znalazła się powódka. Ponadto skargę oparto na podstawie naruszenia przepisów postępowania: 1/ art. 378 § 1 k.p.c., przez jego błędne zastosowanie przejawiające się w zastosowaniu odmiennego od przyjętego przez Sąd pierwszej instancji sposobu zaliczenia świadczenia wypłaconego skarżącej, pomimo niepodniesienia takiego zarzutu przez strony w apelacji; 2/ art. 328 § 1 k.p.c., przez jego błędne zastosowanie przejawiające się w pominięciu w uzasadnieniu wyroku Sądu drugiej instancji przyczyn, z jakich Sąd ten podzielił stanowisko Sądu pierwszej instancji, jakoby

pozwany odpowiadał za powstałą szkodę w 50% na skutek przyczynienia się skarżącej oraz niewyjaśnieniu podstaw faktycznych i prawnych takiej decyzji, a jedynie powtórzeniu wywodów Sądu Okręgowego. Skarżąca wniosła o uchylenie i zmianę zaskarżonego wyroku w części, tj. w punkcie I w zakresie, w jakim oddalono powództwo do kwoty ponad 100.000 zł i w punkcie II w zakresie, w jakim nie zasądzono na rzecz powódki renty wyrównawczej i nie zasądzono zapłaty skapitalizowanej renty uzupełniającej ponad kwotę 2.376,95 zł oraz w pkt III w zakresie, w jakim zasądzono od powódki na rzecz strony pozwanej kwotę 3.000 zł tytułem części kosztów postępowania apelacyjnego, przez orzeczenie zgodnie z żądaniem apelacji; ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku we wskazanej powyżej części i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania. W każdym zaś przypadku skarżąca wniosła o zasądzenie od strony pozwanej na jej rzecz kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu skargi kasacyjnej skarżąca podkreśliła, że jej zdaniem, Sądy orzekające w sprawie zawiązały stopień przyczynienia się powódki do powstania szkody (krzywdy). Część z argumentów Sądów obu instancji była nie do pogodzenia z obowiązującą linią orzecznictwa w rzeczonych materii, inne zaś (szczególnie w rozważaniach Sądu Apelacyjnego) były ujęte w sposób pobieżny. W ocenie skarżącej, nie można pominąć przy ustalaniu stopnia przyczynienia się do zaistniałej szkody (krzywdy) łączącego strony stosunku podporządkowania pracowniczego. Rzekomo nieprawidłowe zachowanie powódki nie mogłoby zaistnieć, gdyby pracodawca wyposażył ją w odpowiedni sprzęt do wykonywania powierzonych prac. Natomiast jeśli chodzi o ustalenie kwoty spornego zadośćuczynienia, Sąd Apelacyjny pomimo powołania się na okoliczności dotyczące stanu zdrowia, sfery rodzinnej i zawodowej powódki, przeciętnej stopy życiowej społeczeństwa i panujących aktualnie warunków społeczno – gospodarczych, zastosował te kryteria do niniejszej sprawy w sposób nieprawidłowy. Szereg cech skarżącej oraz warunki środowiskowe, jak opisywano w uzasadnieniu wyroku, świadczyły bezsprzecznie o tym, iż dochodzona pozwem kwota 500.000 zł zadośćuczynienia nie była wygórowaną.

Pozwany oraz interwenient uboczny – Powszechny Zakład Ubezpieczeń S.A. w W. wniosli o oddalenie skargi kasacyjnej i zasądzenie od powódki na ich rzecz

kosztów postępowania kasacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna zasługuje na uwzględnienie, aczkolwiek nie ze wszystkimi zarzutami skarżącej można się zgodzić.

Niesłuszne są zarzuty podnoszone w ramach kasacyjnej postawy naruszenia prawa procesowego.

Co do zarzutu obraży art. 378 §1 k.p.c. warto zauważyć, że postępowanie apelacyjne jest kontynuacją postępowania merytorycznego. Sąd drugiej instancji rozpoznaje sprawę w granicach apelacji, a nie apelację. Użyte w art. 378 § 1 k.p.c. sformułowanie, iż sąd drugiej instancji rozpoznaje sprawę "w granicach apelacji" oznacza w szczególności, że sąd odwoławczy dokonuje własnych ustaleń faktycznych, prowadząc lub ponawiając dowody albo poprzestając na materiale zebranym w pierwszej instancji (art. 381 i 382 k.p.c.) i kontroluje prawidłowość postępowania przed sądem pierwszej instancji (por. uzasadnienie uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2008 r., zasada prawna, III CZP 49/07, OSNC 2008 nr 6, poz. 55; Monitor Prawniczy 2008 nr 22, s. 37, z uwagami M. Kowalczuk; Palestra 2009 nr 1, s. 270, z glosą G. Rząsy i A. Urbańskiego). Z uwagi na merytoryczny charakter postępowania apelacyjnego, obowiązkiem sądu drugiej instancji nie może być poprzestanie na ustosunkowaniu się do zarzutów skarżącego, lecz musi nim być - niezależnie od treści zarzutów - dokonanie ponownych, własnych ustaleń faktycznych, a następnie poddanie ich ocenie pod kątem prawa materialnego. Obowiązek dokonywania ustaleń faktycznych w postępowaniu odwoławczym istnieje więc niezależnie od tego, czy wnoszący apelację podniósł zarzut dokonania wadliwych ustaleń faktycznych lub ich braku. Jednocześnie obowiązkiem sądu drugiej instancji jest zastosowanie właściwych przepisów prawa materialnego niezależnie od stanowiska stron prezentowanego w toku postępowania oraz zarzutów apelacyjnych. Sąd drugiej instancji powinien dokonać wyczerpującej oceny ustalonego stanu faktycznego z

punktu widzenia obowiązującego prawa materialnego i zdać z tej oceny relację w uzasadnieniu swojego wyroku (art. 328 § 2 *in fine* k.p.c.).

W rozpoznawanej sprawie skarżąca upatruje naruszenia przez Sąd drugiej instancji przepisu art. 378 § 1 k.p.c. w zastosowaniu odmiennego od Sądu pierwszej instancji sposobu obliczenia należnych powódce od pozwanej świadczeń odszkodowawczych, mimo niepodniesienia tej treści zarzutu w apelacji strony przeciwnej. Zdaniem autora skargi kasacyjnej, zastosowanie owej odmiennej metody nie stanowi natomiast obrazy prawa materialnego, tj. art. 362 k.c. Otóż wbrew stanowisku skarżącej, sposób ustalania wysokości świadczenia odszkodowawczego, uwzględniający uzyskane przez poszkodowanego korzyści i stopień przyczynienia się do powstania szkody, nie jest efektem zastosowania określonych przepisów postępowania (skarżąca nie wskazuje zresztą, jakie normy prawa procesowego stanowiłyby podstawę owych wyliczeń), lecz jest rezultatem wykładni i zastosowania prawa materialnego. Sąd Apelacyjny mógł zatem zinterpretować i zastosować przepisy prawa materialnego odmiennie niż uczynił to Sąd Okręgowy i to bez odpowiedniego zarzutu apelacyjnego. Odrębną kwestią jest to, czy dokonał tego w prawidłowy sposób.

Chybiony jest też kasacyjny zarzut obrazy art. 328 § 2 k.p.c. Trzeba pamiętać, że przepis ten może stanowić usprawiedliwioną podstawę kasacyjną wtedy, gdy uzasadnienie wyroku sądu drugiej instancji nie posiada wszystkich koniecznych elementów lub gdy zawiera kardynalne braki, które uniemożliwiają kontrolę kasacyjną. Chodzi o sytuację, gdy treść uzasadnienia orzeczenia uniemożliwia całkowicie dokonanie oceny toku wyводу, który doprowadził do wydania wyroku (orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 8 października 1997 r., I CKN 312/97; z dnia 19 lutego 2002 r., IV CKN 718/00; z dnia 20 lutego 2003 r., I CKN 656/01 i z dnia 22 maja 2003 r., II CKN 121/02, niepublikowane oraz z dnia 10 listopada 1998 r., III CKN 792/98, OSNC 1999 nr 4, poz. 83; z dnia 9 marca 2006 r., I CSK 147/05, LEX nr 190753 i z dnia 9 lipca 2008 r., I PK 2/08, LEX nr 497691). Przepis art. 328 § 2 k.p.c., zastosowany odpowiednio do uzasadnienia orzeczenia sądu drugiej instancji (art. 391 § 1 k.p.c.), oznacza, że uzasadnienie to nie musi zawierać wszystkich elementów uzasadnienia wyroku sądu pierwszej instancji, ale takie elementy, które ze względu na treść apelacji i na zakres

rozpoznawanej sprawy, wyznaczony przepisami ustawy, są potrzebne do rozstrzygnięcia sporu przez tenże sąd (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 września 2007 r., II CSK 244/07, LEX nr 487508). W sytuacji, gdy sąd drugiej instancji nie uzupełnia postępowania dowodowego ani, po rozważeniu zarzutów apelacyjnych, nie znajduje podstaw do zakwestionowania oceny dowodów i ustaleń faktycznych orzeczenia pierwszoinstancyjnego, może te ustalenia przyjąć za podstawę faktyczną swojego rozstrzygnięcia. Wystarczające jest wówczas, by stanowisko to znalazło odzwierciedlenie w uzasadnieniu orzeczenia sądu odwoławczego (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 20 stycznia 2000 r., I CKN 356/98, LEX nr 50863 i z dnia 17 lipca 2009 r., IV CSK 110/09, LEX nr 518138). Jeśli jednak kontestuje cenę dowodów i dokonane na tej podstawie ustalenia faktyczne sądu niższej instancji, powinien zawrzeć w uzasadnieniu wyroku wywód prawny wyjaśniający takie stanowisko.

W niniejszym przypadku Sąd Apelacyjny przytoczył, a następnie podzielił i przyjął za własne ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji w zakresie stopnia przyczynienia się powódki do wypadku, jakiemu uległa ona w trakcie pracy u pozwanej. W tej sytuacji nie istniała konieczność ponawiania w uzasadnieniu wyroku dokonanej przez Sąd Okręgowy oceny dowodów i poczynionych na ich podstawie ustaleń stanu faktycznego sprawy. Tak skonstruowane uzasadnienie Sądu drugiej instancji pozwala na kasacyjną kontrolę zapadłego rozstrzygnięcia.

Słuszne są natomiast zarzuty podniesione w ramach kasacyjnej podstawy naruszenia prawa materialnego.

Analizę prawidłowości zaskarżonego wyroku rozpocząć wypada od przypomnienia, że przedmiotem sporu są roszczenia powódki U. K. przeciwko pozwanej G. Sp. z o.o. w G. o rentę uzupełniającą i zadośćuczynienie z tytułu wypadku przy pracy, jakiemu uległa ona w dniu 21 stycznia 2009 r. w trakcie wiercenia otworów dennicy za pomocą wiertarki kolumnowej, doznając urazu a następnie amputacji prawej ręki na wysokości jednej trzeciej trzonu kości ramiennej. Nie budzi wątpliwości oparta na zasadzie ryzyka deliktowa odpowiedzialność pracodawcy za powstałą szkodę, wywodzona z art. 435 § 1 k.c. Kontrowersyjne między stronami są natomiast stopień przyczynienia się powódki do zdarzenia oraz

wysokości szkód podlegających kompensacji w drodze przyznania dochodzonych pozwem świadczeń.

Co do pierwszej z tych kwestii godzi się przytoczyć treść art. 361 § 1 k.c., zgodnie z którym zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania. Z kolei art. 362 k.c. stanowi, iż jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza stopnia winy obu stron. Art. 362 k.c. jest przejawem odstępstwa od wyrażonej w art. 361 § 2 k.c. zasady pełnego naprawienia przez osobę odpowiedzialną szkody, obejmującej poniesione przez poszkodowanego straty i utracone korzyści. Ustalenie, że poszkodowany przyczynił się do powstania szkody, nie jest równoznaczne z przyjęciem, iż szkoda wykracza poza granice normalnych następstw działania lub zaniechania sprawcy czynu niedozwolonego, gdyż art. 362 k.c. nie jest odwróceniem normy art. 361 § 1 k.c.

Termin przyczynienie się poszkodowanego oznacza zaś tyle, że pomiędzy zachowaniem poszkodowanego a szkodą istnieje adekwatny związek przyczynowy. Związek ten występuje wtedy, gdy w wyniku analizy stanu faktycznego sprawy dojść można do wniosku, iż bez udziału poszkodowanego szkoda hipotetycznie nie powstałaby lub nie przybrałaby rozmiarów, jakie ostatecznie osiągnęła (M. Owczarek, Zmniejszenie odszkodowania na podstawie art. 361 k.c., M. Pr. 2003 nr 4, s. 160 i P. Granecki, W sprawie wykładni art. 362 k.c., PiP 2003 nr 1, s. 68 – 77 oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 czerwca 1972 r., II PR 164/72 i z dnia 12 czerwca 1980 r., II CR 166/80, niepublikowane). Nie jest zatem przyczynieniem się okoliczność wprawdzie leżąca po stronie poszkodowanego, lecz niezależna od niego i niezwiązana z jego działaniem lub zaniechaniem, jak np. choroba samoistna (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 stycznia 1997 r., I PKN 2/97, OSNAPiUS 1997 nr 18, poz. 336).

W doktrynie prawa cywilnego przyczynienie się jest definiowane w różny sposób. Pierwsze stanowisko, określane mianem kauzalnego, wyraża się w tezie, że przyczynieniem się poszkodowanego do powstania szkody jest każde jego zachowanie pozostające w normalnym związku przyczynowym ze szkodą, za którą ponosi odpowiedzialność inna osoba. Stosownie do drugiego stanowiska, za

przyczynienie się może być uznane tylko obiektywnie nieprawidłowe (naganne) zachowanie poszkodowanego, pozostające w normalnym związku przyczynowym ze szkodą. Zgodnie z kolejnym poglądem, za przyczynienie się uzasadniające obniżenie odszkodowania może być uznane tylko, pozostające w związku przyczynowym ze szkodą, zawinione zachowanie poszkodowanego. W końcu różnicuje się znaczenie przyczynienia się poszkodowanego w zależności od rodzaju podstawy odpowiedzialności zobowiązanego do naprawienia szkody: gdy odpowiada on na zasadzie winy, do przyjęcia przyczynienia się poszkodowanego konieczne jest stwierdzenie winy także po jego stronie, natomiast w wypadku odpowiedzialności na zasadzie ryzyka, wystarczająca jest obiektywna nieprawidłowość zachowania poszkodowanego. Przy stanowisku pierwszym wina lub obiektywna nieprawidłowość zachowania się poszkodowanego jest obojętna z punktu widzenia stwierdzenia przyczynienia się i jest uwzględniana na drugim etapie w procesie stosowania art. 362 k.c., tj. rozstrzygania o ewentualnym obniżeniu odszkodowania. Przy pozostałych koncepcjach cecha zachowania się poszkodowanego - wina lub obiektywna nieprawidłowość - stanowi konstrukcyjny element przyczynienia się, którego brak powoduje niedopuszczalność jego stwierdzenia.

Również w judykaturze ścierają się różne koncepcje pojmowania terminu przyczynienie się. W uzasadnieniu uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 11 stycznia 1960 r., I CO 44/59, wydanej pod rządem art. 158 § 2 k.z., który stanowił, że jeśli poszkodowany przyczynił się do powstania szkody, odszkodowanie ulega odpowiedniemu zmniejszeniu, Sąd Najwyższy wyraźnie stwierdził, iż brzmienie przepisu dopuszcza możliwość tylko jednej wykładni, niezależnie od tego, na podstawie jakiego przepisu oparte jest roszczenie odszkodowawcze, oraz że jedyną przesłanką stosowania przepisu jest istnienie związku przyczynowego pomiędzy zachowaniem się poszkodowanego a powstaniem szkody, z tego natomiast punktu widzenia wina, a nawet "nieostrożność znajdująca się poza (...) świadomością" poszkodowanego, są obojętne. Uchwała ta jest zazwyczaj uważana za reprezentującą tzw. kauzalną koncepcję przyczynienia. Koncepcja ta znalazła odzwierciedlenie także w wielu innych orzeczeniach Sądu Najwyższego (wyroki z dnia 19 października 1963 r.,

II CR 976/62, OSNCP 1964 nr 10, poz. 206, z dnia 10 stycznia 1970 r., II CR 624/69, OSNCP 1970 nr 9, poz. 163, z dnia 21 października 1971 r., I CR 465/71, niepublikowany, z dnia 3 czerwca 1974 r., II CR 786/73, niepublikowany, z dnia 7 marca 1974 r., I CR 7/74, OSPiKA 1975 nr 5, poz. 103; z dnia 15 marca 1976 r., IV CR 68/76, OSNCP 1977 nr 1, poz. 12; z dnia 29 października 2008 r., IV CSK 228/08, OSNC – ZD 2009 nr 3, poz. 66 i z dnia 19 listopada 2009 r., IV CSK 241/09, LEX nr 677896). Jednoznaczną tezę, że interpretacji art. 362 k.c. nie można dokonywać w oderwaniu od podstawy prawnej, z jakiej wywodzi się roszczenie odszkodowawcze, i jeżeli odpowiedzialność za szkodę oparta jest na zasadzie winy, to nieodzowną przesłanką przyczynienia się poszkodowanego jest jego zawinienie, Sąd Najwyższy sformułował natomiast w wyrokach z dnia 16 września 2003 r., IV CKN 481/01 (niepublikowanym) oraz z dnia 13 października 1998 r., II UKN 259/98 (OSNAPUS 1999 nr 21, poz. 698).

Sąd Najwyższy w składzie rozpoznającym niniejszą sprawę opowiada się za koncepcją kauzalnego charakteru konstrukcji przyczynienia się. Oznacza to, że podstawę stwierdzenia przyczynienia stanowi zachowanie, które może być uznane za jedno z ogniw w normalnym toku zdarzeń. Przyczynienie jest kategorią obiektywną, którą należy rozpatrywać tylko w ramach adekwatnego związku przyczynowego w ujęciu art. 361 k.c., mającego zastosowanie do wszystkich powiązań kauzalnych na gruncie Kodeksu cywilnego. Przyczynieniem się jest zatem każde zachowanie się poszkodowanego pozostające w normalnym związku przyczynowym ze szkodą, za którą ponosi odpowiedzialność inna osoba. Uznanie przyczynienia się za kategorię obiektywną oznacza, że nie należą do jej treści elementy podmiotowe. Dotyczy to zarówno czynników subiektywnych po stronie poszkodowanego (wina lub brak winy, a nawet nieprawidłowość niezawiniona), jak i po stronie odpowiedzialnego za szkodę (wina albo brak winy i odpowiedzialność na zasadzie ryzyka lub słuszności).

Uznanie, że przyczynienie się jest kategorią obiektywną, nie pozbawia doniosłości prawnej przy stosowaniu art. 362 k.c. czynników podmiotowych, a jedynie - rozdzielając sferę przyczynienia od sfery miarkowania - przesuwa je do etapu miarkowania. Niezależnie bowiem od zapatrywań doktryny i judykatury na temat wymogu winy w działaniu lub zaniechaniu poszkodowanego, zwraca się

uwagę, że samo przyczynienie się jest jedynie warunkiem miarkowania odszkodowania i nie prowadzi do niego automatycznie, a jego konsekwencją jest powinność badania przez sąd okoliczności decydujących o tym, czy zmniejszenie odszkodowania powinno w ogóle nastąpić. Miarkowanie jest bowiem uprawnieniem sądu, a nie jego obowiązkiem. Kategoryczne brzmienie przepisu ("ulec" zamiast "może ulec") odnieść należy do końcowego fragmentu art. 362 k.c., w którym mowa jest o przesłankach zmniejszenia odszkodowania. Art. 362 k.c. daje sądowi, co do zasady, możliwość miarkowania świadczeń odszkodowawczych, a także możliwość zasądzenia pełnego odszkodowania mimo przyczynienia się poszkodowanego do szkody (Z. Banaszczyk, glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 5 kwietnia 1999 r., I CKN 1012/97, OSP 2001 nr 1, poz. 2). Kontrowersja dotyczy tego, czy przy tzw. koncepcji kauzalnej wszystkie inne czynniki poza samym normalnym związkiem przyczynowym pomiędzy zachowaniem poszkodowanego a szkodą mają znaczenie nie na etapie stwierdzania przyczynienia, ale na etapie oceny pod kątem zbadania potrzeby i skali obniżenia odszkodowania. Zdaniem Sądu Najwyższego w obecnym składzie, ten etap postępowania jest właściwy dla oceny, jakie znaczenie należy przypisać podstawie odpowiedzialności sprawcy, a więc, czy odpowiada on na zasadzie ryzyka czy winy, a także sytuacji, w której sprawcy ponoszącemu odpowiedzialność na zasadzie ryzyka można również przypisać winę. Zmniejszenie obowiązku naprawienia szkody następuje zawsze w wyniku oceny konkretnego i indywidualnego przypadku, poprzedzonej koniecznym, lecz niewystarczającym ustaleniem, że zachowanie poszkodowanego pozostawało w normalnym związku przyczynowym ze szkodą, które stanowi początek procesu sędziowskiego wymiaru odszkodowania w granicach wyznaczonych w art. 362 k.c.

Reasumując, o tym, czy zachowanie poszkodowanego stanowiło współprzyczynę szkody odpowiadającą cechom normalnego związku przyczynowego, decyduje ocena konkretnych okoliczności danej sprawy, dokonana według kryteriów obiektywnych i uwzględniająca zasady doświadczenia, a w razie potrzeby także wiadomości specjalne. Natomiast o tym, czy obowiązek naprawienia szkody należy zmniejszyć ze względu na przyczynienie się, a jeżeli tak - w jakim stopniu należy to uczynić, decyduje sąd w procesie sędziowskiego wymiaru odszkodowania w granicach wyznaczonych przez art. 362 k.c. Do okoliczności, o

których mowa w art. 362 k.c., zaliczają się - między innymi - wina lub nieprawidłowość zachowania poszkodowanego, porównanie stopnia winy obu stron, rozmiar doznanej krzywdy i ewentualne szczególne okoliczności danego przypadku, a więc zarówno czynniki subiektywne, jak i obiektywne. W szczególności gdy w grę wchodzi deliktowa odpowiedzialność pracodawcy za szkody wyrządzone pracownikowi, może się zdarzyć, że pomimo, iż ten ostatni przyczynił się do ich powstania, otrzyma pełne naprание szkód, gdy owo nieprawidłowe zachowanie było następstwem zaniedbań pracodawcy w zakresie zapewnienia właściwych warunków pracy, a skutki zdarzenia są dotkliwe (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 7 maja 1970 r., I PR 109/70, niepublikowany i z dnia 14 maja 1971 R., III PRN 26/71, NP 1971 nr 11, s. 1706).

Ocena stopnia przyczynienia się poszkodowanego do powstania lub zwiększenia rozmiarów szkody oraz miarkowania z tego tytułu świadczenia odszkodowawczego stanowi atrybut sądu merytorycznego, mającego możliwość bezpośredniego kontaktu ze stronami i bezpośrednio prowadzącego postępowanie dowodowe. W fazie odwoławczej można zakwestionować tę ocenę jedynie wtedy, gdy jest ona oparta na ustaleniach oczywiście sprzecznych z treścią zebranego materiału dowodowego, rażąco błędnie określa stopień winy obu stron lub prowadzi do miarkowania odszkodowania w sposób nieadekwatny do zawartego w powołanym przepisie wymogu (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 28 września 1972 r., II PR 248/72 i z dnia 5 grudnia 1972 r., II PR 311/72, niepublikowane).

Odnosząc powyższe rozważania do realiów niniejszej sprawy należy podzielić kasacyjny zarzut naruszenia przez Sąd Apelacyjny przepisu art. 362 k.c. przy ferowaniu zaskarżonego wyroku i to zarówno na etapie określenia rozmiarów przyczynienia się powódki do zaistnienia przedmiotowego wypadku przy pracy, jak i w fazie decydowania – przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności zdarzenia, w tym stopnia winy stron – o miarkowaniu z tego tytułu dochodzonych pozwem świadczeń odszkodowawczych.

Z ustaleń poczynionych w toku postępowania przed Sądami orzekającymi w sprawie wynika, że przyczynami zdarzenia były z jednej strony – brak właściwego przeszkolenia powódki w zakresie BHP na powierzonym jej w dniu wypadku stanowisku pracy oraz umocowanie wiertła nieoryginalną śrubą i brak osłony

elementu wirującego, a z drugiej strony – niezapoznanie się poszkodowanej z instrukcją obsługi wiertarki i instrukcją obsługi dla pracowników wierzących dennie na wiertarce kolumnowej oraz niewyłączenie wiertarki po wywierceniu otworu i nieużycie haka służącego do zdejmowania denka. Sądy obydwu instancji nie wyjaśniły jednak, które z tych okoliczności miały bezpośredni a które tylko pośredni wpływ na zaistnienie i przebieg wypadku. Wątpliwości budzi też sposób przypisania stronom poszczególnych nieprawidłowości w zachowaniu oraz dokonana przez Sądy obydwu instancji ocena ich znaczenia dla określenia rozmiarów przyczynienia się powódki do szkody i podjęcia decyzji o stopniu obniżenia świadczeń odszkodowawczych. O ile bowiem można się zgodzić co do bezpośredniego wpływu na zaistnienie zdarzenia dwóch z wymienionych wyżej okoliczności, tj. obciążającego pracodawcę braku w użytkowanej przez poszkodowaną wiertarce oryginalnego wiertła i osłony elementu wirującego oraz zachodzącej po stronie pracownika nieprawidłowości w obsłudze wiertarki, polegającej nie wyciągnięciu dennicy ręką, bez uprzedniego wyłączenia urządzenia i użycia haka, o tyle wątpliwości budzą pozostałe okoliczności mające wpływ na przebieg wypadku i istotne w fazie miarkowania świadczeń odszkodowawczych. Wypada zauważyć, że zgodnie z wynikającą z art. 22 § 1 k.p. zasadą podporządkowania pracownika pracodawcy przy wykonywaniu powierzonych prac, której konsekwencją są statuowane przepisami działu X Kodeksu pracy obowiązki pracodawcy w zakresie utrzymywania we właściwym stanie maszyn, urządzeń i sprzętu, jakim posługuje się pracownik w procesie pracy, a także należytego przeszkolenia pracownika do wykonywania pracy na wyznaczonym mu stanowisku i nadzoru nad sposobem świadczenia przez niego owej pracy, powinnością pozwanej było zapewnienie powódce sprawnego urządzenia, za pomocą którego realizowała zadanie pracownicze zlecone jej krytycznego dnia, a także wyczerpujące poinstruowanie jej o sposobie obsługi tegoż urządzenia i kontrolowanie przebiegu jej pracy. Tymczasem Sąd drugiej instancji ustalił fakt braku właściwego przeszkolenia powódki do pracy na wiertarce i jednocześnie przypisał jej uchybienie obowiązkom pracowniczym polegające na niezapoznaniu się z wywieszonymi na powierzonym stanowisku instrukcjami obsługi urządzenia. Powstaje pytanie, czy informacje zawarte w pisemnych instrukcjach mogły zastąpić szkolenie stanowiskowe, a

przeczytanie ich wystarczało do podjęcia przez pracownika pracy na tym urządzeniu. Nawet w razie pozytywnej odpowiedzi na to pytanie fakt zamieszczenia instrukcji w pobliżu stanowisku pracy nie oznaczał spełnienia przez pracodawcę obowiązku należytego przeszkolenia powódki w zakresie obsługi powierzonego jej urządzenia, gdyż powinnością przełożonego było w takim przypadku nakazanie poszkodowanej zapoznania się z owymi instrukcjami i dopilnowanie, by to uczyniła. Również ujawniony fakt niekorzystania przez powódkę z haka przy zdejmowaniu denka dennicy nie może być postrzegany wyłącznie jako okoliczność obciążająca poszkodowaną. Obowiązkiem pracodawcy jest bowiem nie tylko właściwe zabezpieczenie stanowiska pracy pod względem bezpieczeństwa i powierzenie pracownikowi sprawnego sprzętu oraz przeszkolenie do jego obsługi, ale także nadzór nad sposobem wykonywania pracy. Przełożony powódki nie powinien zatem tolerować wadliwego sposobu realizowania przez nią zleconego zadania, nawet gdyby była właściwie przeszkolona stanowiskowo, a tym bardziej jeśli takiego przeszkolenia nie było. Ponowna, szczegółowa analiza powyższych okoliczności pozwoli na prawidłową ocenę stopnia przyczynienia się powódki do zdarzenia i podjęcie przez Sąd drugiej instancji decyzji o skali miarkowania należnych jej świadczeń odszkodowawczych.

W judykaturze zauważa się też, że nie można – jak uczynił to Sąd Apelacyjny - postrzegać w kategoriach przyczynienia się do powstania lub zwiększenia rozmiarów szkody faktu niepodejmowania przez poszkodowanego zatrudnienia w ramach zachowanej przezeń po wypadku częściowej zdolności do pracy (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 sierpnia 2006 r., I PK 50/06, M.P.Pr. 2007 nr 2, s. 100). Okoliczność ta rzutuje natomiast na ustalenie wysokości należnej z tego tytułu renty uzupełniającej z art. 444 § 2 k.c.

Zgodnie z hipotezą normy art. 444 § 2 w związku z § 1 k.c. renta uzupełniająca przysługuje m. in. wtedy, gdy w następstwie deliktowego uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia poszkodowany utracił w całości lub w części zdolność do pracy zarobkowej. Wysokość tego świadczenia odpowiada różnicy pomiędzy hipotetycznymi a realnymi dochodami poszkodowanego. Jej ustalenie wymaga zatem porównania potencjalnego położenia, w jakim znalazłby się poszkodowany, gdyby nie dotknęły go skutki zdrowotne zdarzenia, z tą sytuacją,

która jest jego udziałem w konsekwencji zaistniałego czynu niedozwolonego. Użycie w art. 444 § 2 k.c. określenia "odpowiedniej renty" oznacza, że renta ma rekompensować faktyczną utratę możliwości zarobkowych. W przypadku utraty zdolności do wykonywania jakiegokolwiek pracy (całkowitej niezdolności do pracy) rentę przyznaje się w wysokości zarobków, jakie poszkodowany uzyskałby, gdyby był zdolny do pracy. Natomiast w przypadku utraty zdolności do pracy zgodnej z kwalifikacjami, przy zachowaniu zdolności do pracy niewymagającej pełnej sprawności (częściowej niezdolności do pracy), rentę przyznaje się w wysokości różnicy między zarobkami uzyskiwanymi na dotychczasowym stanowisku a zarobkami, jakie poszkodowany może uzyskać, wykorzystując ograniczoną zdolność do pracy. Zasady te mają zastosowanie również do renty uzupełniającej, jeżeli renta z ubezpieczenia społecznego z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych nie wyrównuje w całości utraconych przez pracownika zarobków. Ustalając utracone zarobki, należy pomniejszyć je o dochody, jakie powód uzyskałby, wykorzystując ograniczoną zdolność do pracy.

Szkoda poniesiona przez powódkę w następstwie przedmiotowego wypadku przy pracy, wyraża się utratą możliwości zarobkowania, w pewnym okresie całkowitą, a w następnym - częściową. Powódka wykazując bierność w poszukiwaniu zatrudnienia adekwatnego do jej stanu zdrowia, a wręcz odmawiając takiego zatrudnienia, nie zwiększyła jednak rozmiarów szkody, gdyż nie spowodowała powiększenia wywołanej zdarzeniem niezdolności do pracy. Trzeba jednakże pamiętać, iż stosownie do art. 361 § 1 k.c. zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa swego działania lub zaniechania, z którego wynikła szkoda. Zasada ta odnosi się do wszystkich postaci odpowiedzialności odszkodowawczej, również ukształtowanej na zasadzie ryzyka. Podmiot odpowiedzialny za wyrządzenie szkody ponosi odpowiedzialność w granicach normalnego związku przyczynowego szkody ze zdarzeniem, które ją spowodowało. Jeżeli zatem poszkodowany nie wykorzystuje zachowanej częściowo zdolności do pracy, odpowiedzialność zobowiązanego do renty na podstawie art. 446 § 2 k.c. nie może obejmować całości utraconych zarobków. Zobowiązanie do naprawienia szkody w postaci wypłacania renty nie dotyczy tej części utraconych zarobków, która nie pozostaje w normalnym związku

przyczynowym ze zdarzeniem, które szkodę spowodowało. Podstawę ustalenia wysokości renty wyrównawczej z art. 444 § 2 k.c., jeżeli wypadek przy pracy nie spowodował całkowitej niezdolności do pracy, a jedynie ograniczenie możliwości zarobkowych pracownika, stanowi wysokość spodziewanego wynagrodzenia, pomniejszonego o wynagrodzenie, które pracownik może uzyskać wykorzystując ograniczoną zdolność do pracy (wyrok Sądu Najwyższego z 5 września 2001 r., II UKN 534/00, OSNAPiUS 2003 nr 11, poz. 274).

Oczywiście określenie zarobków, jakie mógłby uzyskiwać poszkodowany w ramach zachowanej częściowej zdolności do pracy, wymaga stosownych ustaleń sądu. Jeśli pracodawca odpowiedzialny za skutki wypadku przy pracy składa poszkodowanemu oferty zatrudnienia, należy rozważyć, czy są one konkretne i odpowiadają stanowi zdrowia pracownika, a jeśli tak – jakie dochody mógłby on uzyskiwać z tego tytułu. Ale nawet jeśli ofert takich nie składano poszkodowanemu lub ten odrzucił je, po stronie dochodów poszkodowanego trzeba uwzględnić co najmniej połowę najniższego wynagrodzenia za pracę (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 listopada 2010 r., I PK 47/10, LEX nr 707403), chyba że sytuacja na rynku pracy jest taka, że z uwagi na stan zdrowia poszkodowanego nie daje ona jakichkolwiek realnych szans na podjęcie zatrudnienia. Ciężar udowodnienia takich nadzwyczajnych okoliczności obciąża jednak poszkodowanego.

Istotnym zagadnieniem jest sposób miarkowania odszkodowania w sytuacji, gdy poszkodowany otrzymuje świadczenie odszkodowawcze od innego niż sprawca podmiotu, np. renty z ubezpieczenia społecznego lub z umowy ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków. Nasuwa się wówczas pytanie, czy sąd powinien najpierw od przysługującej od sprawcy szkody sumy odszkodowania (obliczonej z uwzględnieniem stopnia przyczynienia się poszkodowanego) odjąć kwotę pieniężną wypłaconą z innego tytułu, czy może należy w pierwszej kolejności odjąć wysokość tego świadczenia, a dopiero potem zmniejszyć kwotę odszkodowania z uwagi na owo przyczynienie się poszkodowanego do powstania szkody. W uchwale połączonych Izb Sądu Najwyższego z dnia 14 grudnia 1962 r., III PO 5/62 (OSNCP 1964 nr 4, poz. 65) uznano, że w takiej sytuacji rentę uzupełniającą oblicza się w ten sposób, iż od

wysokości szkody wynagradzanej w myśl przepisów prawa cywilnego (art. 161 § 2 k.z. a obecnie art. 442 § 2 k.c. oraz art. 162 § 2 i 3 k.z. a obecnie art. 446 § 2 i 3 k.c.) odlicza się rentę z ubezpieczenia społecznego, różnicę zaś zmniejsza się w stopniu odpowiadającym przyczynieniu się poszkodowanego. Pogląd ten powtórzono w późniejszym orzecznictwie Sądu Najwyższego (wyroki z dnia 30 maja 1963 r., I CR 1037/62, RPEiS 1965 nr 2, s. 358; z dnia 7 czerwca 1976 r., IV CR 147/76, OSNC 1977 nr 5 – 6, poz. 89 i z dnia 14 października 2004 r., I PK 4/04, OSNP 2005 nr 19, poz. 306). W realiach niniejszej sprawy oznacza to, że obliczając kwotę należnej powódce renty uzupełniającej Sąd Apelacyjny powinien w pierwszej kolejności ustalić różnicę w potencjalnych i realnych dochodach poszkodowanej, tj. odjąć od hipotetycznego wynagrodzenia, jakie uzyskiwałaby pracując nadal u pozwanej, jej rzeczywiste dochody w postaci renty z tytułu niezdolności do pracy otrzymywanej z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i renty wypłacanej na podstawie umowy ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków oraz ewentualnych zarobków, które mogłaby osiągać w ramach zachowanej częściowej niezdolności do pracy. Dopiero tak ustaloną kwotę świadczenia odszkodowawczego można miarkować z uwagi na przyczynienie się powódki do powstania szkody.

Pozostaje wreszcie ocenić prawidłowość rozstrzygnięcia przez Sąd Apelacyjny o wysokości przysługującego powódce zadośćuczynienia za krzywdę doznaną wskutek przedmiotowego wypadku przy pracy.

Godzi się przypomnieć, że zadośćuczynienie zasądzone z mocy art. 445 § 1 w związku z art. 444 § 1 k.c. ma wprawdzie formę pieniężną, jednak przyznawane jest jako kompensata niemajątkowych (a więc w zasadzie niewymiernych) skutków czynu niedozwolonego. Stanowi ono bowiem sposób naprawienia krzywdy, w postaci doznanych cierpień fizycznych i ujemnych przeżyć psychicznych, zarówno istniejącej w chwili orzekania jak i takiej, którą poszkodowany będzie w przyszłości na pewno lub z dającym się przewidzieć dużym stopniem prawdopodobieństwa odczuwać. Zasadniczą przesłankę określającą jego wysokość jest zatem stopień natężenia doznanej krzywdy, tj. rodzaj, charakter, długotrwałość cierpień fizycznych i ujemnych doznań psychicznych, ich intensywność, nieodwracalność ujemnych skutków zdrowotnych, a w tym zakresie stopień i trwałość doznanego kalectwa i

związana z nim utrata perspektyw na przyszłość oraz towarzyszące mu poczucie bezradności powodowanej koniecznością korzystania z opieki innych osób oraz nieprzydatności społecznej (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 11 lipca 2000 r., II CKN 1119/98, niepublikowany; z dnia 12 października 2000 r., IV CKN 128/00, niepublikowany; z dnia 12 września 2002 r., IV CKN 1266/00, niepublikowany; z dnia 29 września 2004 r., II CK 531/03, niepublikowany; z dnia 30 stycznia 2004 r., I CK 131/03, OSNC 2005 nr 2, poz. 40, z dnia 28 czerwca 2005 r., I CK 7/05, niepublikowany; z dnia 9 listopada 2007 r., V CSK 245/07, OSNC-ZD 2008, nr D, poz. 95, z dnia 14 lutego 2008 r., II CSK 536/07, OSP 2010 nr 5, poz. 47; z dnia 26 listopada 2009 r., III CSK 62/09, OSNC-ZD 2010 nr C, poz. 80 i z dnia 28 stycznia 2010 r., I CSK 244/09, niepublikowany).

Wysokość odpowiedniej sumy, której przyznanie przewiduje art. 445 § 1 k.c., zależy więc przede wszystkim od rozmiaru doznanej przez poszkodowanego krzywdy, ustalonej przez sąd przy uwzględnieniu całokształtu okoliczności sprawy. Uzupełnieniem tej zasady, a właściwie jej ograniczeniem, jest - wywodzone również z użytego w art. 445 § 1 k.c. zwrotu mówiącego o "odpowiedniej sumie" - przyjmowane konsekwentnie w orzecznictwie rozwiązanie, zgodnie z którym przy uwzględnieniu krzywdy poszkodowanego wysokość zadośćuczynienia powinna być "utrzymana w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa" (por. zwłaszcza orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 24 czerwca 1965 r., I PR 203/65, OSPiKA 1966 nr 4, poz. 92). Potrzeba utrzymania wysokości zadośćuczynienia w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa, nie może jednak prowadzić do podważenia kompensacyjnej funkcji zadośćuczynienia. Jego wysokość musi przedstawiać ekonomicznie odczuwalną wartość, przy uwzględnieniu skali i zakresu następstw uszkodzenia ciała oraz sytuacji życiowej poszkodowanego (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 12 września 2002 r., IV CKN 1266/00, niepublikowany; z dnia 30 stycznia 2004 r., I CK 131/03, OSNC 2005 nr 2, poz. 40; z dnia 26 listopada 2009 r., III CSK 62/09, niepublikowany; z dnia 29 listopada 2009 r., III CSK 62/09, niepublikowany i z dnia 28 stycznia 2010 r., I CSK 244/09, niepublikowany).

Ustalenie wysokości zadośćuczynienia należy do sądów merytorycznych. Podniesiony w kasacji zarzut naruszenia art. 445 § 1 k.c., przez zaniżenie kwoty zadośćuczynienia, może być uwzględniony tylko wtedy, gdy w sprawie doszło do oczywistego naruszenia przez sąd apelacyjny wynikających z tego przepisu wskazanych wyżej kryteriów wyznaczających wysokość zadośćuczynienia (wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 15 września 1999 r., III CKN 339/98, OSNC 2000 nr 3, poz. 58, oraz z dnia 4 lipca 2002 r., I CKN 837/00; z dnia 6 czerwca 2003 r., IV CKN 213/01; z dnia 27 lutego 2004 r., V CK 282/03; z dnia 15 lutego 2006 r., IV CK 384/05; z dnia 26 listopada 2009 r., III CSK 62/09, LEX nr 738354 i z dnia 15 stycznia 2014 r., I CSK 215/13, niepublikowane).

Z taką właśnie nieprawidłowością w zakresie orzekania przez Sąd drugiej instancji o należnym powódce od pozwanej zadośćuczynieniu z tytułu wypadku pracy mamy do czynienia w niniejszej sprawie.

Sąd Apelacyjny nie wyjaśnił bliżej, dlaczego w ogóle ingerował w ustaloną przez Sąd Okręgowy kwotę spornego świadczenia, uznając ją za wygórowaną. Korygując zaś wysokość zasądanego zadośćuczynienia wadliwie zastosował postulowane przez judykaturę przesłanki określania rozmiarów doznaney przez powódkę krzywdy, podlegającej kompensacie w trybie art. 445 § 1 k.c. W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku odnotowano wprowadzie fakt poddania poszkodowanej amputacji prawej ręki na wysokości 1/3 ramienia i związaną z procesem leczenia dwukrotną hospitalizacją powódki. Jednocześnie jednak zaakcentowano – jako okoliczność rzutuującą na decyzję o wysokości spornego zadośćuczynienia – zakończenie procesu leczenia następstw przebytego wypadku przy pracy. Tymczasem zakończenie leczenia może nastąpić z uwagi na sukces dotychczasowych wysiłków lekarzy, które doprowadziły do ustania choroby i przywrócenia pacjentowi zdrowia, ale może też oznaczać, że dalsze leczenie jest niecelowe. Z taką właśnie sytuacją mamy do czynienia w niniejszej sprawie. Zabieg operacyjny i wygojenie ran po amputacji zmiażdżonej kończyny oraz zaopatrzenie poszkodowanej w protezę nie jest jednoznaczne z całkowitym wyleczeniem pacjentki. Żadne dalsze leczenie nie przywróci powódce stanu zdrowia sprzed zdarzenia, skoro następstwem wypadku przy pracy jest utrata ręki. Mimo zakończenia procesu leczenia poszkodowana pozostanie na trwałe kaleką. Rodzaj

kalectwa implikuje zaś negatywne konsekwencje dla sfery życia zawodowego powódki, czyniąc ją pierwotnie całkowicie a obecnie częściowo niezdolną do pracy. Tak podkreślany przez Sąd Apelacyjny fakt odrzucenia przez poszkodowaną składanych jej przez byłego pracodawcę ofert zatrudnienia nie zmniejsza doznanej wskutek zdarzenia krzywdy. Brak prawej ręki jest też niewątpliwie istotnym utrudnieniem w codziennym życiu i to dla każdego człowieka. Nie wiadomo, co miał na myśli Sąd drugiej instancji podważając tę konkluzję z powołaniem się na dotychczasowy tryb życia oraz aktywność zawodową i społeczną powódki. Do zdarzenia doszło wszak w trakcie wykonywania przez poszkodowaną pracy zarobkowej, więc nie sposób zarzucać jej zawodową bierność. Trudno też wyobrazić sobie taki tryb życia zdrowego człowieka, by nie zakłóciła go utrata kończyny. Trzeba zaś mieć na względzie to, że opisane uszkodzenie ciała dotknęło młodej kobiety. Niezależnie zatem od dolegliwości fizycznych, jakich doświadczyła w trakcie zdarzenia i podczas długiego leczenia powypadkowego, świadomość nieodwracalnego kalectwa i jego dalszych następstw towarzyszyła jej i będzie towarzyszyć w przyszłości. To, że doznane przeżycia psychiczne nie przybrały postaci choroby, oznacza tyle, iż nie doszło do powstania u powódki kolejnej szkody na osobie, jaką byłby rozstrój zdrowia psychicznego pozostający w związku przyczynowym z przedmiotowym wypadkiem przy pracy. Nie wyklucza to jednak istnienia po stronie poszkodowanej również tej odmiany krzywdy w rozumieniu art. 445 § 1 k.c., jaką jest cierpienie psychiczne.

Niezależnie od nieprawidłowego zastosowania przez Sąd Apelacyjny kryteriów oceny rozmiarów krzywdy przy ustaleniu wysokości należnego powódce zadośćuczynienia pieniężnego, niewłaściwie też przeprowadzono samo wyliczenie spornego świadczenia. Należało bowiem wpierw określić wysokość przedmiotowego zadośćuczynienia, uwzględniając kwoty pobranych przez poszkodowaną odszkodowań z instytucji ubezpieczeniowych, a dopiero potem rozważyć pomniejszenie świadczenia o stopień przyczynienia się powódki do powstania szkody.

Podzielając kasacyjne zarzuty naruszenia prawa materialnego przy ferowaniu zaskarżonego wyroku, Sąd Najwyższy z mocy art. 398¹⁵ § k.p.c. oraz art. 108 § 2 k.p.c. w związku z art. 398²¹ k.p.c. orzekł jak w sentencji.

